

Ks. Bogdan Biela
Uniwersytet Śląski
Wydział Teologiczny

**„ANTROPOLOGIA GENDERYZMU” W ŚWIEŁLE
LISTU DO BISKUPÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
O WSPÓŁDZIAŁANIU MĘŻCZYZNY I KOBIETY W KOŚCIELE
I ŚWIECIE**

Ideologia gender to wielowymiarowe zjawisko kształtowane w kontekście wielu społeczno-kulturowych wydarzeń XX wieku¹. Promotorzy gender, negując ludzką naturę, wyrażającą się w kobiecości i męskości, twierdzą, iż płeć ma charakter kulturowy, stąd też podlega ona zmianie albo wielu zmianom w przebiegu całego życia, stąd też nie można już wspierać związku małżeńskiego jako związku kobiety i mężczyzny, a rodzina jest „reliktem przeszłości”. Twierdzą także, iż ludzie mogą i powinni wznosić w różnorodnych związkach, np. utworzonych przez pary tej samej płci, a każdy człowiek ma prawa seksualne czy reprodukcyjne, które powinny być zabezpieczane przez międzynarodowe prawa. W efekcie przeprowadzana jest na różnych frontach, zwłaszcza w edukacji młodego pokolenia, coraz

¹ „Przybiera przy tym maski dobroduszości i postępowej ochrony uciśnionych. W smolistym kotłach genderizmu można znaleźć wszystko: marksizm, freudyzm, materializm, naturalizm, manicheizm, sekularyzm, deizm, nihilizm, agnostycyzm, relatywizm, hedonizm, ateistyczny egzystencjalizm i co tam komu w duszy zagra. Kiedy się jednak przyjrzeć kotłowi z bliska, widać jak na dłoni, że ta egzotyczna, wieloskładnikowa zupa gotowana jest na starym, cuchnącym, marksistowskim rosolu. Wszystko łączy się w jednym wspólnym celu: zatrucia fundamentalnych wartości cywilizacji łacińskiej”. M. Nykiel, *Pułapka gender. Karły kontra orły. Wojna cywilizacji*, Kraków 2014, s. 53. Zob. Kadra Realizatorów Ogólnopolskiej Strategii Promocji Rodziny, *Gender cywilizacja śmierci. Historia ideologii gender, jej twórcy, podstawowe założenia ideologii gender oraz próby jej wdrażania w Polsce*, Warszawa-Legnica 2013².

ostrzejsza ofensywa, wprowadzająca „dyktaturę relatywizmu”² oraz „totalitaryzm kopulacyjny”³.

Warto w tym miejscu zauważyć, że seksualny totalitaryzm, stanowiący narzędzie podporządkowania mas, nie jest wynalazkiem nowym. Jak dowodzi Michael Jonson, sięga on jeszcze dalej niż marksistowskie teorie walki płci. „To był geniusz oświecenia, które odkryło, jak można z pożądań uczynić element politycznej kontroli. Rozpal namiętność, a będziesz kontrolował ludzi. To była tajemna doktryna tej epoki, od tamtej pory przez ponad 200 lat doskonała – od psychoanalizy, poprzez reklamę, aż po pornografię jako narzędzie walki kulturowej. To odkrycie było tak genialne, ponieważ wada jako forma kontroli jest niemal niewidoczna. Ci, którzy stają się chłopami pańszczyźnianymi swoich namiętności, widzą tylko to, czego pożądają, a nie widzą więzów, którymi są krępowani przez ich własne pożądania”⁴. Przecistawiając się owej zgubnej ideologii, trzeba przede wszystkim wskazać, iż tkwi w niej istotny błąd antropologiczny – zaprzeczający naturze człowieka, jego godności, istocie kobiecości i męskości, istocie rodziny⁵. Na ów błąd zwróciła już uwagę w 2004 roku Kongregacja Nauki Wiary, wydając *List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*. Aby dostrzec znaczenie tego dokumentu w podejmowaniu obrony tożsamości osoby ludzkiej, a także w próbach podejmowania „dialogu ze wszystkimi ludźmi, mężczyznami i kobietami dobrej woli, w szczerym poszukiwaniu prawdy i we wspólnym działaniu dla rozwijania relacji coraz bardziej autentycznych” (nr 2), wpierv trzeba uświadomić sobie założenia genderyzmu oraz istotne elementy antropologii płci kulturowej.

POJĘCIE „GENDER” I ZAŁOŻENIA GENDERYZMU

W języku polskim słowo „gender” tłumaczy się jako „płeć”, bez różnicowania pomiędzy płciowością „genderowską” a „tradycyjną”. Aby jednak zrozumieć określenie „gender” i całą ideę, która się za nim kryje, trzeba odwołać się do języka angielskiego. Pojęcie „gender” w językoznawstwie opisuje rodzaj gramatyczny rzeczownika, przymiotnika i zaimka: męski, żeński, nijaki⁶. Analiza sensu tego słowa używanego w gramatyce pozwala zrozumieć, dlaczego znalazło ono swoje zastosowanie w naukach humanistycznych jako kategoria analityczna, przy pomocy której opisuje się kulturowe uwarunkowania rozumienia kobiecości i męskości oraz ról społecznych, jakie przyjmują mężczyźni i kobiety.

² G. Kuby, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, Kraków brw., s. 17-53.

³ Por. M. Nykiel, *Pułapka gender ...*, s. 51-112; M. Czachorowski, *Gendermania. Spór o godność ciała*, Fundacja „Nasza Przyszłość” 2013, s. 53-126.

⁴ E. M. Jones, *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, Wrocław 2013, s. 59.

⁵ Por. Benedykt XVI, *Ten, kto broni Boga, broni człowieka*, Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego, Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu z 21 XII 2012. Zob. www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/kuria_21122012.html

⁶ *Gender*, w: *Longman Dictionary of English Language and Culture*, Essex 2002, s. 545.

Pierwotne odniesienie słowa „gender” (rodzaj) do rzeczowników, wskazuje na pewną właściwość języka, jaką jest mówienie w kategoriach płciowych o rzeczach, które z natury nie mają płci, np. ta szafa, ten stół. Można w tym kontekście zauważyć, że w dynamice języka dokonuje się proces przenoszenia cech ludzkich na rzeczy: swoiste „upłciowienie” rzeczy aseksualnych. Przedmioty (rzeczowniki) w gramatyce wielu języków dawnych i nowożytnych mają swój rodzaj męski, żeński i nijaki, ale tak naprawdę nie są zróżnicowane seksualnie (nie mają zapisanych w swej budowie różnic biologicznych, tak jak ma to miejsce np. u ludzi). Gramatyka wypracowała zróżnicowanie rzeczowników, posługując się terminem rodzaju (gender). Dokonało się to w przestrzeni ludzkiego języka, a więc to kultura nadała rzeczom ich rodzajowe (tj. genderowe, płciowe) charakterystyki. W procesie tworzenia się mowy i języka doszło zatem do pewnej ekstrapolacji – przeniesienia znaczeń zróżnicowania płciowego dostrzegalnego wśród ludzi na rzeczowniki odpowiadające konkretnym aseksualnym przedmiotom.

W badaniach nad kulturowymi uwarunkowaniami płci (nazywanymi „teorią gender”) można zauważyć tendencję, która w pewnym sensie polega na ekstrapolacji w odwrotnym kierunku: od języka do antropologii. W efekcie skupianie się wyłącznie na kulturowych determinantach płci, utrwalanych poprzez język, komunikację czy wzorce, może wytworzyć błędne przeświadczenie, że różnice pomiędzy kobietą a mężczyzną są zasadniczo kwestią rodzaju, czyli owego kulturowo wytwarzanego przez mowę opisu tego, co męskie, a co kobiece. W takiej perspektywie różnicę płciową miałby wyznaczać przede wszystkim język, jakim mówimy o kobiecości i męskości. Skutkuje to poglądem redukcjonistycznym, w którym zróżnicowanie płciowe między mężczyzną a kobietą jest zasadniczo kwestią kultury, języka i tworzonych dyskursów na temat ról płciowych. Determinanty biologiczne nie mają istotnego znaczenia.

W świetle powyższej refleksji staje się zrozumiałe, że „gender” to inaczej rodzaj albo płeć w znaczeniu zbioru cech i ról, jakie w konkretnej kulturze przypisuje się mężczyznom lub kobietom (np. mężczyźni walczą, budują, zapewniają bezpieczeństwo; kobiety opiekują się dziećmi, dbają o dom, okazują czułość). Wyraz „gender” nie jest zatem prostym, nowocześnie brzmiącym zamiennikiem językowym słowa „sex”. Za jednym i drugim kryje się cała koncepcja płciowości, a nawet szerzej: antropologii⁷. W tym kontekście zasadniczym pytaniem, wokół którego ogniskuje się spór na temat gender, jest kwestia: czy rodzimy się mężczyznami lub kobietami, czy też stajemy się nimi przez kulturę. I dalej: czy i w jakim stopniu czynnik biologiczny konstytuuje nas jako ludzi w naszej płciowości i jest wiążący dla przyjmowania określonych ról i zadań, które wpisane są w odpowiednio zróżnicowaną strukturę psychiczno-osobowościową kobiety i mężczyzny? Może bardziej niż biologia wiąże nas kulturowo usankcjonowane wzorce płci, ste-

⁷ Por. I. Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2008, s. 16.

reotypy ról kobiecych i męskich? A zatem, co ma większe znaczenie w rozumieniu kobiecości i męskości oraz ról wiązanych z płciami: natura czy kultura?⁸

Po raz pierwszy słowo „gender” pojawiło się w obszarze psychologii i seksuologii w 1955 roku w USA, za sprawą Johna Moneya (1921–2006), który użył tego terminu w odniesieniu do psychicznej tożsamości płciowej, niezgodnej z biologicznymi oznakami płci. Z materiałów naukowych, wydanych przez Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, dowiadujemy się jednak, iż „w naukach społecznych uznaje się, iż twórcą pojęcia „gender” był psycholog amerykański, Robert Stoller. Chociaż koncepcja płci społeczno-kulturowej była obecna w naukach społecznych na długo przed badaniami prowadzonymi przez Stollera, to on jako pierwszy użył w roku 1968 tego słowa w odniesieniu do niezgodności pomiędzy płcią biologiczną a poczuciem (czy też tożsamością) płci, reprezentowanym przez osoby transseksualne. Zdaniem Stollera, „«gender» reprezentuje jeden z aspektów tożsamości płciowej, którą postrzegał jako opartą na wpływach biologicznych i hormonalnych, płci przypisanej przy narodzinach i wpływach środowiska”⁹. Można w tym kontekście zapytać, dlaczego w owych materiałach nie wspomniano dra Johna Moneya, psychiatry i seksuologa amerykańskiego, związanego z The Johns Hopkins University w Baltimore, który kilkanaście lat wcześniej pojęcia „gender” użył po raz pierwszy?

J. Money określał pojęciem „gender” dwie obecne w człowieku i przeciwstawne sobie płcie: „sex”, czyli płeć biologiczną, oraz „gender”, czyli płeć społeczno-kulturową¹⁰. Na tę ostatnią składa się wiele czynników: edukacja, stereotypy kulturowe, uwarunkowania społeczne, religijne, ekonomiczne. Money pierwszy przekonywał, że dziecko rodzi się bez poczucia tożsamości płciowej i przez pierwsze lata życia można ją dowolnie ukształtować na drodze wychowania i socjalizacji. Co więcej, wystarczy odpowiednia interwencja behawioralna, by dokonać kolejnej zmiany płci. Propozycja Moneya została szybko podchwycona przez innych amerykańskich i europejskich psychiatrów, psychologów, seksuologów, socjologów i antropologów¹¹. Money, który przebywał wówczas na Harvardzie i przygotowywał swój doktorat, spotkał się z klinicznymi przypadkami hermafro-

⁸ Por. M. Olczyk, *Eksperyment gender. Od teorii równości płci do ideologii polimorfizmu ekspresji seksualnej*, Gniezno 2014, s. 13-15.

⁹ Magdalena Grabowska, *Od „gender” do „transgender”: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym*. Jest to tekst opracowany na III seminarium specjalistycznym pt. *Gender. Transpłciowość* w ramach Specjalistycznej Szkoły Facylitacji Społecznej na rzecz Przeciwdziałania Dyskryminacji. Seminarium to, współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, odbywają się w ramach projektu Sieć na rzecz promowania równości i różnorodności w działaniach administracji publicznej „Równość i Różnorodność – praktycznie” realizowanego przez Fundację Fundusz Współpracy i Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej. Zob. www.tea.org.pl/.../od_gender_do_transgender_magda_grabowska.

¹⁰ Zob. J. Money, *A Standardized Road-Map Test of Direction Sense*, Academic Therapy Publications 1972.

¹¹ Por. M.A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013, s. 52.

dytyzmu – osobami z biologicznymi cechami obu płci. Widząc potencjał w temacie zmiany płci, w latach 60. stworzył Gender Identity Clinic – pierwszą na świecie klinikę operacyjnej zmiany płci.

W 1966 roku trafili tam rodzice bliźniaków jednojajowych, z których jeden przeszedł nieudaną operację usunięcia napletka. Półroczny Bruce Reimer wskutek zabiegu doznał poważnego okaleczenia penisa, a zrozpaczeni rodzice, szukając rozwiązania, zdecydowali się na operacyjną zmianę płci. Doktora Moneya i jego teorię znali z mediów, które entuzjastycznie relacjonowały nowe odkrycia naukowej gwiazdy. Uznali więc, że skoro dziecko dopiero zdobywa tożsamość seksualną, mogą uratować je przed życiowym nieszczęściem i na nowo ukształtować jego płeć. Money zalecił wykonanie operacji narządów płciowych i nakazał Reimerom, by traktowali chłopca jak dziewczynkę. Rodzice przechrzcili Bruce’a na Brandę i utrzymywali dziecko pod opieką psychoterapeutyczną doktora. Bruce-Branda od samego początku nie akceptował tej sytuacji. Niszczył sukienki, w które go ubierano, nie chciał się bawić z dziewczynkami, wdawał się w bójki. Co ciekawe, od samego początku nie był tolerowany przez koleżanki. Money nie przejmował się niepowodzeniami, a w raporty wpisywał fałszywe informacje, według których eksperyment przebiegał prawidłowo. Jednocześnie wpadł na pomysł osławiania dziecka z narządami płciowymi. W trakcie terapii kazał bliźniakom rozbierać się do naga i organoleptycznie odkrywać różnice. Pokazywał im też zdjęcia dojrzałych nagich organów płciowych, także w sytuacjach intymnych. Pod pozorem uświadomienia dzieciom ich różnic płciowych Money kazał im odgrywać seksualne scenki przedstawione na zdjęciach. Terapia była dla chłopców potężną traumą. Bruce-Branda od jedenastego roku życia miał myśli samobójcze. Jednak dopiero po dwóch latach, gdy przestał już sobie radzić emocjonalnie, zagroził rodzicom, że jeśli jeszcze raz zabiorą go do Moneya, odbierze sobie życie. Nowy psychoterapeuta zalecił, by powiedzieć chłopcu prawdę. Gdy ten usłyszał, kim jest, natychmiast zdecydował o powrocie do swojej biologicznej płci. Przeszedł kolejną metamorfozę i przyjął imię David. Cały czas borykał się jednak z silnym poczuciem wstydu. Po kilku latach wydawało się, że jego życie zaczyna się układać. Spotkał kobietę, zakochał się, wzięli ślub. Mimo to David nie potrafił znaleźć równowagi. W wieku trzydziestu ośmiu lat odebrał sobie życie. Jego brat bliźniak, cierpiący na depresję, zrobił to samo dwa lata wcześniej. Dramat rodziny Reimerów rozgrywał się przez kilkadziesiąt lat. Zakończył się podwójną śmiercią dzieci i ogromnym bólem rodziców, oszukanych przez genderowego hochsztaplera, który przez kilkanaście lat bawił się seksualnymi eksperymentami, kosztem ich synów. Wydarzenie to nie położyło się jednak cieniem na karierze Moneya. Nadal przekonywał, że płeć jest kwestią wyboru, prezentował dobrodziejstwa operacyjnej zmiany tożsamości i z powodzeniem prowadził genderową klinikę¹².

Ludzie promujący w ostatnich dziesiętkach lat rewolucję kulturową przeciwko cywilizacji łacińskiej¹³ stawali wobec problemu, jak wyeliminować „klasy płciowe” (*sex classes*), uwarunkowane biologicznymi różnicami między kobietą i mężczyzną. W tym momencie niezwykle cenną pomocą stały się tezy Moneya, dla którego płeć przedstawiała być czynnikiem stabilnym i współtworzącym tożsa-

¹² Jak się później okazało, jego patologiczne pomysły terapeutyczne miały źródło w nieuporządkowanym życiu seksualnym, które przenosił na pacjentów. Był orędownikiem seksu grupowego, biseksualizmu i zachęcał do praktykowania tzw. *fucking games* dzieci. Do parafilii, czyli zamiłowań odbiegających od normy, zaliczał nawet skrajne perwersje seksualne, jak morderstwo z lubieżności. Zob. M. Nykiel, *Pułapka gender...*, s. 96-98.

¹³ Zob. tamże, s. 61-73.

mość człowieka, a zaczęła zyskiwać charakter performatywny. Inaczej ujmując, zaczęła być traktowana w kategoriach kostiumu teatralnego, który można dowolnie zmieniać¹⁴. Takie podejście pociąga za sobą określone konsekwencje. Przede wszystkim oznacza, że nie ma jasno zdefiniowanej tożsamości seksualnej osoby. Nie jesteśmy tylko kobietą lub mężczyzną, ale mamy do czynienia z wielotożsamością, którą negocjujemy w zależności od sytuacji. Nie dziwi zatem, że pojęcie „gender” stało się priorytetem ruchu feministycznego. Jego celem – wbrew głoszonym hasłom – nie była i nie jest walka z polityką, rozumiana jako walka z przejawami nierówności społecznej czy dyskryminacji. Celem tej rewolucji była i jest walka z ideami ukazującymi różnice między kobietą i mężczyzną. Tak więc propagatorzy idei gender twierdzą, że celem ich działania jest stworzenie nowego społeczeństwa, bez różnic społecznych między mężczyzną i kobietą. A można to – ich zdaniem – osiągnąć jedynie odrzucając zakodowaną w ciele stygmatyzację przez płć. Do takich wniosków dochodzą, uznając płć i role płciowe za wytwór społeczny o charakterze patriarchalnym.

Twórcy teorii gender powołują się w swoich tezach na pionierskie wypowiedzi współzałożyciela marksizmu, Fryderyka Engelsa, który jako pierwszy „zdemaskował” pierwotną klasowość społeczeństwa, zakodowaną w małżeństwie między mężczyzną i kobietą, w którym ta ostatnia znajduje się w roli uciskanej. Koncepcja relacji między kobietą i mężczyzną nie jest niczym innym, jak formą walki klas. Pierwsza walka klas rozegrała się w rodzinie, a realizacją dominacji mężczyzny okazał się podział ról, w którym kobiecie przypada rola rodzicielki dzieci, niewolnicy wykorzystywanej seksualnie przez męskie pożądanie¹⁵. Logiczną konsekwencją powyższych tez jest uznanie, że różnica między mężczyzną i kobietą jest przyczyną wszelkiego ucisku. Aby przezwyciężyć ten ucisk kobiet, trzeba stworzyć absolutną równość kobiety i mężczyzny. W punkcie wyjścia była więc – przynajmniej deklaratywnie – walka o równouprawnienie kobiet, która szybko zmieniła się w ideologiczne zrównanie z mężczyzną¹⁶. Dlatego też – według ideologów gender – nie można dłużej sankcjonować dyskryminującego, bazującego na płciowości, społeczeństwa klasowego tylko dlatego, że ma ono swoje początki w naturze. Celem działań genderyzmu jest więc stworzenie nowego, asekualnego, a więc „bez-płciowego”, człowieka, który jest jedyną adekwatną bazą wyj-

¹⁴ P. Bortkiewicz, *Historia jednego wykładu, czyli gender zdemaskowany*, Warszawa 2014, s. 62-63.

¹⁵ Zob. F. Engels, *Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates*, w: K. Marx, F. Engels, *Werke*, Bd. 21, Berlin 1962, s. 61-77 (tenże, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa (1884)*, Warszawa 1969).

¹⁶ W 1949 r. Simone de Beauvoir (1908 – 1986) obwieściła w swojej książce „Druga płć” sztandarową maksymę radykalnego feminizmu: „Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje”. „Za tym przejętym przez genderystów mottem kryje się prymitywne założenie marksistów o odwiecznym ucisku kobiet przez mężczyzn. Aby wyzwolić się spod jarzma, muszą wyzbyć się tego, co najbardziej kobiece, zanegować kobiecą tożsamość i stać się niezależne, co w efekcie znaczy: bardziej męskie. Skąd w feministkach to ślepe przekonanie, że jako mężczyźni będą szczęśliwsze? Pewnie z nienawiści wobec własnej płci”. M. Nykiel, *Pułapka gender...* s. 82. Zob. S. de Beauvoir, *Druga płć*, Warszawa 2009.

ściową wolnego społeczeństwa, bez społecznych różnic między mężczyzną i kobietą. Jest to – zdaniem „promotorów równości” – dekonstrukcja „płciowej fikcji” i stworzenie adekwatnej koncepcji ról społecznych w ramach gender¹⁷.

Drogą do zdefiniowanego wyżej równościowego celu ma być odrzucenie jako istotnych cielesnych cech człowieka, ponieważ nic nie wynika z natury, lecz wszystko jest konstrukcją społeczno-kulturową, która jedynie przez przyzwyczajenie i powtarzanie staje się rzeczywistością. Zdaniem zwolenników gender, nawet biologiczna płeć, seksualność człowieka nie jest wrodzona, lecz skonstruowana. Płeć nie jest właściwością osoby lub części ciała, lecz „konstrukcją społeczną”. W efekcie teoria gender pozwala swobodnie i w świadomości, na dowolny czas, w dowolnej mierze, wybrać nieograniczoną liczbę seksualnych ról społecznych dla siebie, ponieważ nie ma granic ani reguł¹⁸. Wszelkie formy wskazywania różnic między mężczyzną i kobietą uchodzą za „stereotypy płciowe”, które należy usunąć. Konsekwentnie należy przebadać heteroseksualność i macierzyństwo – jako instytucje polityczne i konstrukcje kulturowe – bowiem w społeczeństwie konsekwentnej równości, w której mężczyźni nie są już ciemniejszymi, lecz opiekunami, każdy jest biseksualny. Model będących do wyboru preferencji seksualnych, dostępny i prawnie zagwarantowany każdemu, określany bywa skrótem GLBT (*gay, lesbian, bisexual and transsexual*). Wszystkie te warianty są równoważnościowe z relacją heteroseksualną i należy się im akceptacja społeczna¹⁹.

Jedną z podstawowych dróg wdrażania ideologii gender jest tzw. *gender mainstreaming*, który oznacza cel polityki równości płci we wszystkich działaniach społecznych, kulturalnych, ekonomicznych i politycznych. Cel ten został zapisany w deklaracji ONZ z roku 1995 (Deklaracja Pekińska), a rok później Unia Europejska uznała ją za obowiązującą w polityce we wszystkich jej wymiarach²⁰. Obecnie polityka *gender mainstreaming* posiada szerokie wsparcie rządowe także w Polsce. Rośnie też liczba szkół wyższych, prowadzących zajęcia w tym zakre-

¹⁷ P. Morciniec, *Małżeństwo i rodzina w zderzeniu z gender*, w: *Familiaris splendor. Piękno życia rodzinnego jako wyzwanie dla społeczeństwa i Kościoła*, „Studia teologiczne i humanistyczne” 1/2(2011), red. A. Bartoszek, Katowice 2011, s. 79. Zob. I.M. Thürkau, *Der Weg des „neuen Menschen” – von der biologischen Revolution zur Diktatur des Genderismus*, „Medizin und Ideologie” 2 (2007), s. 33-34.

¹⁸ Czołową pozycją rozwijającą te tezy jest klasyczna dla genderyzmu książka amerykańskiej profesor literaturoznawstwa i aktywnej lesbijki Judith Butler (ur. 1956 r.): *Gender Trouble: Feminism and The Subversion of Identity*, Routledge 1990. „Jeżeli teoria głosi, że płeć kulturowa jest niezależna od biologicznej, wówczas płeć kulturowa staje się artefaktem, nikomu na stałe nieprzypisanym. Oznacza to, że mężczyzna oraz męski może równie łatwo odsyłać do ciała żeńskiego, jak i męskiego, a kobieta i kobiecy może oznaczać i ciało męskie, i żeńskie”. Butler otworzyła drogę do całkowitej dowolności w procesie tworzenia homo gender, formułując koncepcję performatywności płci. Radykalizując dotychczasową opozycję pomiędzy „sex” a „gender”, stworzyła tzw. *queer theory*, przekonując, że „zarówno płeć kulturowa, jak i sposób rozumienia płci biologicznej są konstrukcjami społecznymi”. Zob. J. Butler, *Uwikłani w płeć*, Warszawa 2008, s. 51.

¹⁹ P. Morciniec, *Małżeństwo i rodzina w zderzeniu z gender...*, s. 80-81.

²⁰ K. Ornacka, J. Mańka, *Gender mainstreaming w wybranych obszarach dyskryminacji w Polsce*, w: *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków 2011, s. 136.

sie²¹. Obowiązuje specyficzny język urzędowy, używany w dokumentach i założeniach oraz projektach. Istnieje mechanizm nadzoru wdrażania, wzmocniony przez wiele stowarzyszonych organizacji pozarządowych²². Ideologię gender porównuje się do ustrojów totalitarnych XX wieku. Dzięki wdrażaniu tej ideologii następuje totalne zniszczenie tożsamości osoby ludzkiej. Rozdzielone zostają tak fundamentalne elementy małżeństwa i rodziny, jak miłość i płodność. Na takiej pustyni „pozostają strzępy człowieka z jego hedonistycznymi pragnieniami”.

ANTROPOLOGIA PŁCI KULTUROWEJ

Analiza założeń genderyzmu pozwala stwierdzić, że u podłoża negatywnych oddziaływań na poziomie społecznym leży koncepcja człowieka o zmiennej płci. Dlatego też w genderyzmie płeć ma bardzo duże znaczenie, wręcz stanowi fundamentalny element tej teorii. Rozumienie płciowości w dużym stopniu bowiem rzutuje na wizję człowieka: na sposób jego funkcjonowania i realizowania się oraz – co warto podkreślić – relacje wobec innych osób i związki tworzone z tymi osobami²³. Myślenie w kategoriach genderyzmu oznacza zupełnie inne postrzeganie płci, a w konsekwencji i człowieka, niż „tradycyjne”, tzn. widziane z perspektywy potwierdzonej naukowo, m.in. przez medycynę, psychologię, filozofię i do niedawna uznawanej za jedyną teorię seksualności, w której przyjmuje się podział na dwie płcie: żeńską i męską²⁴. Bazując na tym doświadczeniu, w klasycznej seksualności wyróżnia się konsekwentnie kobiety i mężczyzn. Dostrzegając ich inność na poziomie biologicznym (cielesnym) i psychicznym, wyraźnie wskazuje się na ich ontologiczną równość, identyczną godność²⁵.

Zdaniem zwolenników genderyzmu, niesłuszne, choć powszechnie przyjmowane, rozróżnienie na mężczyzn i kobiety spowodowało, że osobom posiadającym pewne konkretne elementy ciała, nazywane cechami płciowymi, przypisywano od urodzenia jakieś role społeczne. Były to przede wszystkim role matek i ojców ze wszystkimi konsekwencjami, jakie się z nimi wiążą. Taki podział wśród ludzi nie jest jednak właściwy. Fakt, że ktoś posiada jakieś cechy fizyczne, zwane męskimi, wcale nie oznacza, że jest mężczyzną: płeć męska lub kobieca jest bowiem sprawą wychowania – sprawą kultury i przyjętych stereotypów²⁶. Zgodnie z teorią gender, nie ma podstaw do rozróżnienia na mężczyzn i kobiety, a płeć biologiczna nie należy do tożsamości osoby: biologiczne cechy płciowe to indywidualne elementy ciała, które nie świadczą ani o preferencji seksualnej, ani tym bardziej

²¹ M. Kacprzak, *Pułapki poprawności politycznej*, Radzymin 2012, s. 260.

²² *Gender cywilizacja śmierci...*, s. 21-39.

²³ I. Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych...*, s. 16.

²⁴ Por. M. Machinek, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, red. A. Jucewicz, M. Machinek, Olsztyn 2009, s. 99-116.

²⁵ Por. J. Nagórny, *Płciowość ludzka z perspektywy chrześcijańskiego personalizmu*, w: *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2005, s. 19-117.

²⁶ Por. M. Olczyk, *Eksperyment gender...*, 13-27.

o tożsamości i osobowości człowieka; kobiecość i męskość to abstrakty, niemające poparcia w naturze człowieka. Fakt zaś, że ktoś wchodzi w rolę mężczyzny, jest wyrazem poddania się presji społecznej, która niejako wtłacza osobniki rodzące się z atrybutami tradycyjnie uznawanymi za męskie w role mężczyzn, a te, które posiadają cechy tradycyjnie odczytywane jako zewnętrzne wyznaczniki kobiecości, w role kobiet. Oznacza to, że nie można kogoś rozpoznać i scharakteryzować oraz zdefiniować jako mężczyznę lub kobietę. Zdaniem zwolenników teorii gender, takie rozróżnienie jest mało znaczące. Płeć jest bowiem sprawą umowną, jest swoistą konstrukcją społeczną. Nie biologia ani psychika ją determinują – jak chcą tego zwolennicy klasycznej seksualności – ale kultura. Płeć nie jest więc jakąś trwałą rzeczywistością, budującą tożsamość osoby, która identyfikuje danego człowieka jako kobietę lub jako mężczyznę, lecz jest rolą, jaką ten człowiek przyjął. Mówiąc inaczej, człowiek nie rodzi się mężczyzną lub kobietą, ale po prostu człowiekiem, który w sposób naturalny przyjmie jakąś rolę społeczną, która pozwoli mu się zrealizować. Ta nie jest jednak konsekwencją jego kodu genetycznego, ale jego prawdziwych czy też naturalnych odczuć i potrzeb²⁷.

Tu jednak pojawia się dość istotny problem. „Skoro płeć jest jedynie konstrukcją społeczną, nie można jednoznacznie zdefiniować, kto mieści się w kategorii «kobieta», ponieważ istnieją jedynie zmienne oznaczenia płciowe, w pełni dowolnie wybierane. Zasadnie można więc pytać, czy do obronienia jest fundamentalne założenie kontestowanej teorii, że płeć jest jedynie czymś na kształt opakowania, powłoki. Czy można adekwatnie mówić o swojej płci jako o czymś dodanym, jako o kostiumie czy odgrywanej roli, którą można w dowolnym momencie złożyć? A jeżeli nawet podtrzymuje się takie rozumienie płci, to zwolennicy genderyzmu walczą w niczym imieniu, realnych kobiet bowiem w świetle zasad genderyzmu nie ma”²⁸.

W każdym razie w genderyzmie płeć biologiczno-psychiczna i związana z nią seksualność w klasycznym rozumieniu jest postrzegana jako zakorzeniony w kulturze stereotyp, którego istnienie można uzasadnić przyzwyczajeniami i względami kulturowo-religijnymi. Z tego powodu ma ona niewielkie znaczenie w praktyce. Płciowości bowiem – zdaniem zwolenników genderyzmu – nie da się zamknąć w dwu wymiarach bycia człowiekiem, tj. w kobiecości i mękości. Taki sposób myślenia o człowieku, z dopowiedzeniem, że te dwa wymiary są wobec siebie komplementarne, sugeruje niepełność każdego z nich – niepełność, która nie ma potwierdzenia w praktyce. Ona bowiem wyraźnie pokazuje, że każdy człowiek może się w pełni realizować bez odniesień do swojej – zdaniem genderystów – rzekomej kobiecości lub mękości. „Uwikłanie w seksualność” ogranicza człowieka, który z natury nie jest seksualny, ale genderowy. Oznacza to, że przyjmie on jakąś rolę społeczną, która najprawdopodobniej będzie związana z relacją do drugiego człowieka. Ta relacja nie będzie jednak oznaczała uzupełniania się ko-

²⁷ Por. M. Wyrostkiewicz, *Główne idee i status „filozofii gender*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii...*, s. 62-64.

²⁸ P. Morciniec, *Małżeństwo i rodzina w zderzeniu z gender...*, s. 81.

biecości i męskości, ale jedynie partnerstwo – zawsze związane z podkreślanym mocno równouprawnieniem obu partnerów, albo większej ich liczby, gdyż łączenie się w pary także jawi się jako kulturowy stereotyp. Nie można więc mówić o uprzywilejowanym związku mężczyzny i kobiety, bowiem taki przywilej jest nieuzasadniony. Nie można też mówić o uprzywilejowaniu orientacji heteroseksualnej. Równoprawnymi dla niej są trzy pozostałe: homoseksualizm, biseksualizm i transseksualizm. Ten ostatni jest potwierdzeniem postrzegania płci jako rzeczywistości niestałej i nienależącej do istotnych atrybutów człowieka²⁹.

Tak przyjęte rozstrzygnięcie ma nie tylko daleko idące konsekwencje w sferze postrzegania ról związanych z płcią mężczyzny i kobiety, ale rzutuje w efekcie na rozumienie małżeństwa, rodziny, ojcostwa, macierzyństwa, a dalej wychowania dziewcząt i chłopców, ich edukacji seksualnej i kształtowania się tożsamości. Te newralgiczne zagadnienia stają się przedmiotem redefinicji w myśl założeń gender, a sposób, w jaki się to odbywa, budzi coraz większy niepokój, zwłaszcza tych, którzy uświadamiają sobie to, co się dzieje³⁰. W najbardziej zradykalizowanej odmianie kulturowa teoria płci przekształca się z teorii gender w tzw. „teorię queer”, która postuluje zupełne zaniechanie rozróżnień na kobiecość i męskość, uważając je za czyste konstrukty społeczne, w dodatku nieuzasadnione żadnym obiektywnym faktem. W teorii queer nie tylko rezygnuje się z określenia kobiecości i męskości, ale unika się definiowania jakiejkolwiek tożsamości seksualnej, uznając, że opowiedzenie się po stronie jakiejś tożsamości ogranicza ekspresję seksualną człowieka. W rezultacie człowiek ma być rozumiany jako byt seksualnie niezdeterminowany, ale samookreślający się, tzn. zmienny w czasie i przestrzeni pod względem swoich upodobań i zachowań seksualnych³¹.

Ostatecznie wszystko to ma doprowadzić do zmian społecznych, polegających na akceptacji zachowań uznawanych dotąd za niemoralne i społecznie niepożądane, czy wręcz niebezpieczne. Dokonuje się to za cenę niszczenia naturalnych więzi między kobietami i mężczyznami, dewaluacji małżeństwa, walki z rodziną i Kościołem. Marguerite Peeters stwierdza wprost: „Od samego początku cel był ideologiczny, gender został stworzony nie w celu odróżnienia różnic anatomicznych od różnic antropologicznych i konstytutywnych kobiecości i męskości – odróżnienia, które byłoby oczywiście uzasadnione o tyle, o ile pozwoliłoby na większe jeszcze odkrycie żeńskiej i męskiej specyfiki – lecz przeciwnie, aby złamać

²⁹ Por. tenże, *Płciowość w teorii gender – krytyka i bilans skutków*, w: *Miłość – płciowość – płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej*, red. tenże, Opole 2007, s. 119-122.

³⁰ Proces redefinicji tradycyjnych pojęć i znaczeń oddaje cała gama nowych terminów mających genderowy rodowód. Jak zauważa M. A. Peeters „pojawił się nowy pakiet semantyczny [...]: zdrowie i prawa seksualne i reprodukcyjne (zamiast prokreacji), rodzina we wszystkich swoich formach lub różne formy rodziny (celowo niejasne, aby obejmowały «wszystkie możliwe opcje», zamiast rodziny), bezpieczna aborcja, wolność wyboru, stereotypy (zamiast komplementarności), struktury społeczne, równość partnerów (zamiast współmałżonków), ciąża nazwane «wymuszonymi»”. M. A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013, s. 93-94.

³¹ M. Olczyk, *Eksperyment gender...*, s. 21-23.

ontologiczną jedność osoby, rozwodząc ją, by tak rzec, z własnym ciałem, męskim lub żeńskim. Pragnienie, aby się *swobodnie* określać wbrew swemu useksualniotemu ciału, naznaczało historię gender od samego początku”³².

ANTROPOLOGIA BIBLIJNA JAKO ODPOWIEDŹ NA POSTULATY GENDERYZMU

Odpowiedź na postulaty ideologii gender chrześcijanie znajdują w antropologii, która wyrasta wprost z teologii ciała i z prawdy o powołaniu człowieka właśnie w płciowo zdefiniowanym ciele do realizacji swojego człowieczeństwa. W tym duchu wypowiedział się Urząd Nauczycielski Kościoła, zwłaszcza w części II (Podstawowe przesłanki antropologii biblijnej) *Listu do biskupów kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie* z 31 maja 2004 roku³³. Czytamy w nim wprost:

W ostatnich latach zarysowały się nowe tendencje w podejmowaniu kwestii feministycznej. Pierwsza z nich podkreśla wyrażenie sytuacji podporządkowania kobiety w celu wzbudzenia postaw kontestacyjnych. Kobieta, by być sobą, czyni się nieprzyjacielem mężczyzny. Wobec nadużyć władzy odpowiada ona strategią poszukiwania władzy. Proces ten prowadzi do rywalizacji płci, w świetle której jestestwo i rola jednej z płci są podejmowane na niekorzyść drugiej, co w konsekwencji wprowadza do antropologii zgubne pomieszanie, mające bezpośredni i nieszczęsny wpływ na strukturę rodziny.

Druga tendencja pojawia się jako konsekwencja powyższego procesu. By uniknąć hegemonii jednej czy drugiej płci, próbuje się wykreślić różnice między nimi, uznane za efekt warunków historyczno-kulturowych. W takim zrównaniu różnica cielesna, zwana *plcią*, zostaje zminimalizowana, natomiast wymiar kulturowy, zwany *rodzajem*, jest uznany za nadrzędny i pierwszorzędny. Zacieranie różnic czy dwoistości płci powoduje wielkie konsekwencje na różnych poziomach. Taka antropologia, która chciała wspierać perspektywę równouprawnienia kobiety, wyzwala ją od wszelkiego determinizmu biologicznego, w rzeczywistości zainspirowała ideologie, które promują, na przykład, podważanie wartości rodziny w jej naturalnej cesze dwubiegowości rodzicielskiej, to znaczy tworzonej przez ojca i matkę, zrównanie homoseksualizmu z heteroseksualizmem, nowy model seksualności polimorficznej (nr 2).

Dokument ten, po przedstawieniu i ocenie krytycznej niektórych współczesnych koncepcji antropologicznych, skupia się na elementach doktrynalnych antropologii biblijnej celem właściwego zrozumienia czynnego współdziałania w Kościele i świecie mężczyzny i kobiety, przy jednoczesnym rozpoznaniu im właściwej różnicy. Tekst Kongregacji Nauki Wiary ma z jednej strony pomóc w ochronie tożsamości osoby ludzkiej, z drugiej zaś, refleksje zaprezentowane w liście mają „być punktem wyjścia w procesie pogłębienia tematyki wewnątrz Kościoła, jak również w podejmowaniu dialogu ze wszystkimi ludźmi, mężczy-

³² M. A. Peeters, *Gender ...*, s. 63.

³³ Oprócz dokumentu wydanego przez Kongregację Nauki Wiary, niektóre elementy nauki Kościoła w kontekście teorii gender znajdziemy także w tekście Papieskiej Rady ds. Rodziny pt. *Rodzina, małżeństwo i «związki de facto»* z 26 lipca 2000 r.

znami i kobietami dobrej woli, w szczerym poszukiwaniu prawdy i we wspólnym działaniu dla rozwijania relacji coraz bardziej autentycznych” (nr 2).

Zasadniczą grupę analizowanych tekstów biblijnych stanowią trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju. Znajdują się one bowiem «w kontekście tej „zasady” biblijnej, według której prawda objawiona o człowieku na „obraz i podobieństwo Boga” stanowi niezmienny *fundament całej antropologii chrześcijańskiej*» (nr 5). Pierwszy fragment z Rdz 1,1 – 2,4 ukazuje moc stwórczą Słowa Boga, które dokonuje różnicowania w prymitywnym chaosie. Rodzi się świat uporządkowany w swoim różnicowaniu. W tak naszkicowanym obrazie znajduje się stworzenie człowieka na obraz Boga jako mężczyznę i niewiastę. Ludzkość jest tu przedstawiona jako zróżnicowana od pierwszego momentu swego istnienia, w relacji między mężczyzną i kobietą. Jest to ludzkość płciowa w swej naturze, która zostaje zadeklarowana jednoznacznie „obrazem Boga” (por. nr 5).

Drugie opowiadanie o stworzeniu z Rdz 2,4-25 potwierdza w niepodważalny sposób wagę różnicy płciowej. Stworzony przez Boga i umieszczony w oddanym pod jego pieczę ogrodzie, ten, który jest jeszcze określony pojęciem rodzajowym, jako *Adam*, doświadcza samotności, której nie zdoła pokonać obecność zwierząt. Potrzebuje on pomocy, która byłaby mu równa. Warto podkreślić, że to pojęcie nie oznacza roli podporządkowania, ale określa pomoc życiową, gdyż hebrajskie słowo *ezer*, przetłumaczone jako „pomoc”, oznacza takie wsparcie jakie tylko jedna osoba niesie drugiej. To pojęcie nie wprowadza żadnej konotacji poddania albo instrumentalizowania, tym bardziej, że także Bóg jest czasem nazywany *ezer* w stosunku do człowieka (por. Wj 18,4; Ps 9-10, 35). Owa „pomoc” jest nieodzowna, aby życie Adama nie zapadło się w „konfrontacji sterylnej i, tym samym, śmiertelnej z samym sobą”. Koniecznym jest więc wejście w relację z innym bytem, który byłby na jego poziomie. Tekst z Rdz 2,18-25 wskazuje, iż małżeństwo jest pierwszym i poniekąd podstawowym wymiarem tego wezwania *aby bytować wzajemnie jedno dla drugiego*, choć nie jest jedynym. Całe dzieje człowieka na ziemi urzeczywistniają się w ramach tego powołania. Na zasadzie wzajemnego bycia „dla” drugiego, w „komunii” osób, rozwija się w tych dziejach zamierzona przez Stwórcę integracja w samym człowieczeństwie (całej ludzkości) tego, co „męskie” i tego, co „kobiece”. Żywotna różnica jest skierowana ku komunii i jest przeżywana w pokoju, co wyrażone jest przez nagotę: „choć mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2,25). W ten sposób, ciało ludzkie, naznaczone znamieniem męskości albo żeńskości, zawiera w sobie „od początku” atrybut „małżeński”, to znaczy *zdolność wyrażenia miłości: tej miłości właśnie, w której człowiek – osoba staje się darem i – przez ten dar – realizuje sam sens swego bytu i swego istnienia* (por. nr 6).

Sposób w jaki mężczyzna i kobieta przyjmują i przeżywają Słowo Boga i ich relację ze Stwórcą zniekształca jednak grzech pierworodny, który sprawia, że w konsekwencji zostaje zakłócony sposób przeżywania ich różnicy płciowej (por. Rdz 2,16-17).

Opowiadanie Księgi Rodzaju ustala w ten sposób zależność przyczynowo-skutkową między różnicami: tam, gdzie ludzkość uważa Boga za swego nieprzyjaciela, relacja mężczyzny i kobiety ulega zdeprawowaniu. Kiedy ta ostatnia relacja zostaje podważona, tym samym dostęp do oblicza Boga zostaje wystawiony na ryzyko zatracenia. W słowach, które Bóg kieruje do kobiety w następstwie grzechu wyraża się w sposób lapidarny, jednak nie mniej poruszający, natura relacji, jakie rodzą się w tej sytuacji między mężczyzną i kobietą: «ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą» (Rdz 3,16). Będzie to związek, w którym miłość zostanie często wynaturzona do zwykłego poszukiwania samego siebie, do więzi ignorującej i zabijającej prawdziwą miłość, zastępując ją swoistą grą dominacji jednej płci nad drugą. Historia ludzkości notuje niezaprzeczalnie fakty uwidaczniające otwarcie się na potrójną pożądlivość wspomnianą przez Świętego Jana, który mówi o pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pysze tego żywota (por. 1 J 2,16). W tej tragicznej sytuacji zostają zagubione i równość, i respekt, i miłość, których, według planu Boga, wymaga związek mężczyzny i kobiety (nr 7).

Przypomniane w liście teksty biblijne pozwalają wydobyć kilka podstawowych danych antropologii chrześcijańskiej.

Przed wszystkim podkreślają one osobowy charakter istoty ludzkiej. *«Człowiek jest osobą, w równej mierze mężczyzną i kobietą: oboje wszakże zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga osobowego»*. Równa godność osób realizuje się w komplementarności fizycznej, psychologicznej i ontologicznej, dając miejsce dla harmonijnej «jedno-dwoistości» relacyjnej, którą tylko grzech i «struktury grzechu» wpisane w kulturę uczyniły potencjalnie konfliktualną. Antropologia biblijna sugeruje, aby do problemów, które na poziomie publicznym czy też prywatnym dotyczą różnicy płci, podchodzić w kontekście relacji, a nie konkurencji czy rywalizacji. Poza tym należy podkreślić wagę i sens różnicy płci jako rzeczywistości głęboko wpisanej w męczyznę i kobietę: «Płciowość charakteryzuje mężczyznę i kobietę nie tylko na poziomie fizycznym, ale także na poziomie psychologicznym i duchowym, znacząc każde ich wyrażenie». Różnica ta nie może być zredukowana do samego i nic nieznaczącego faktu biologicznego, ale jest «podstawowym elementem osobowości, jej sposobem bycia, manifestowania siebie, komunikowania z innymi, uczucia, wyrażania i przeżywania miłości ludzkiej». Owa zdolność miłości, znak i obraz Boga Miłości, znajduje swój wyraz w małżeńskiej cesze ciała, w którym zapisana jest męskość i żeńskość osoby ludzkiej (nr 8).

Ta relacja prezentuje się zawsze jako dobra i jednocześnie jako niedoskonała. Jest dobra dobrocią pierwotnej myśli Boga od pierwszej chwili stworzenia. Jest ona jednak również zafałszowana przez odwrócenie się ludzkości od Boga, mając swe źródło w grzechu. W konsekwencji ta dobra, choć zraniona relacja, potrzebuje uzdrowienia, które jest ofiarowane w Bożej zapowiedzi Zbawiciela, w której uczestniczą «niewiasta» i jej «plemie» (por. Rdz 3,15). Jest to obietnica, której realizacja będzie poprzedzona długim przygotowaniem na przestrzeni dziejów (por. nr 8). Na przestrzeni całego Starego Testamentu formuje się historia zbawienia, która angażuje jednocześnie uczestnictwo elementu męskiego i żeńskiego. Pojęcia małżonka i małżonki albo też przymierza, przez które wyraża się dynamika zbawienia, choć mają ewidentnie wymiar metaforyczny, przedstawiają więcej niż tylko proste metafory. Te małżeńskie wyrażenia dotyczą samej natury relacji, jaką Bóg stworzył ze swoim ludem, nawet je-

śli ta relacja jest głębsza od tego, co można przeżyć w ludzkim doświadczeniu małżeńskim (por. nr 9).

W Nowym Testamencie wszystkie te figury znajdują swoje wypełnienie. Z jednej strony Maryja, jako wybrana córka Syjonu, w swej żeńskości koronuje i przemienia kondycję Izraela/Małżonki, w oczekiwaniu dnia jej zbawienia. Z drugiej zaś, męskość Syna pozwala na rozpoznanie jak Jezus przyjmuje w swej osobie wszystko to, co symbolizm starotestamentalny przypisał miłości Boga do swojego ludu, wyrażony jako miłość małżonka do jego małżonki. Medytując nad relacją mężczyzny i kobiety taką, jaka jest opisana w momencie stworzenia świata (por. Rdz 2,24), apostoł Paweł głosi z mocą: „Tajemnica to wielka: a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła!” (Ef 5,32). Miłość mężczyzny i kobiety przeżywana w mocy życia ochrzczonych staje się więc sakramentem miłości Chrystusa i Kościoła, świadectwem danym tajemnicy wierności i jedności, z której rodzi się „nowa Ewa” i którą sam Kościół żyje w swej wędrówce na ziemi, oczekując pełni wiecznych zaślubin (por. nr 10). Uczestnicząc z kolei w misterium paschalnym i będąc żywymi znakami miłości Chrystusa i Kościoła, małżonkowie chrześcijańscy są odnowieni w ich sercu i mogą uniknąć relacji naznaczonych pożądliwością i tendencją do podporządkowania, które rozłam z Bogiem z powodu grzechu wprowadził w pierwszą parę małżonków. W mocy zmartwychwstania jest możliwe zwycięstwo wierności nad słabościami, nad doznаныmi ranami i grzechami małżonków. W łasce Chrystusa, która odnawia serce, mężczyzna i kobieta zostają uzdolnieni do wyzwolenia się z grzechu i do poznania radości wzajemnego daru z siebie (por. nr 11).

Dokument cytuje także słowa św. Pawła z Listu do Galatów:

Wy wszyscy bowiem... ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa... nie ma już mężczyzny ani kobiety” (3,27-28). Apostoł – co trzeba podkreślić – nie neguje jednak w tym miejscu różnicy między mężczyzną i kobietą, którą w innym miejscu uważał za należącą do planu Boga. „To, co chce powiedzieć oznacza raczej: w Chrystusie rywalizacja, nieprzyjaźń i przemoc, które wynaturzają relację mężczyzny i kobiety są możliwe do przezwyciężenia i już przezwyciężone. W tym sensie jest lepiej niż kiedykolwiek wyrażona różnica między mężczyzną i kobietą, która zresztą towarzyszy aż do końca objawieniu biblijnemu. [...] Zróznicowani od początku stworzenia i pozostający takimi na całą wieczność, mężczyzna i kobieta włączeni w misterium paschalne Chrystusa, nie postrzegają więc już więcej różnic jako motywu ich niezgody, które trzeba przezwyciężyć poprzez ich negację albo przez ich spłylenie, ale jako możliwości współdziałania o które należy się troszczyć we wzajemnym poszanowaniu odrębności (nr. 12).

W zakończeniu listu czytamy:

Odrodzenie w łasce nie jest jednak możliwe bez nawrócenia serc. Wpatrując się w Jezusa i wyznając go jako Pana, chodzi o rozpoznanie drogi miłości zwyciężającej grzech, do której zaprasza on swoich uczniów. W ten sposób relacja mężczyzny z kobietą przemienia się i potrójna pożądliwość, o której mówi Pierwszy List św. Jana (por. 1 J 2,16) przestaje być siłą niszczycielską. Trzeba przyjąć świadectwo dane przez życie kobiet, jako objawienie wartości, bez których ludzkość zamknęłaby się w samowystarczalności, w snach o władzy i w tragedii przemocy. Także kobieta, ze swej strony, musi po-

zwolić się nawrócić i rozpoznać szczególne charakterystyczne wartości wielkiej zdolności miłości drugiego, jakich jej kobiecość jest nosicielką. W obu przypadkach chodzi zasadniczo o nawrócenie ludzkości do Boga w taki sposób, że mężczyzna i kobieta poznają Boga jako ich «pomoc», jako Stwórcę pełnego łagodności i jako Odkupiciela, który «tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3,16).

Takie nawrócenie nie może się dokonać bez pokornej modlitwy, by od Boga otrzymać ową czystość wzroku, która rozpoznaje własny grzech i zarazem łaskę, która z niego uzdrawia. W sposób szczególnie trzeba przyzywać Dziewicy Maryi, kobiety według Bożego Serca, «błogosławionej między niewiastami» (por. Łk 1,42), wybranej dla objawienia ludzkości, mężczyznom i kobietom, czym jest droga miłości. Tylko tak może wyłonić się w każdym mężczyźnie i w każdej kobiecie, w każdym według łaski właściwej stanowi, ten «obraz Boga» który jest Jego świętą podobizną i którym są naznaczeni (por. Rdz 1,27). Tylko tak ludzkość może odnaleźć drogę pokoju i zachwytu, których świadkiem jest tradycja biblijna w wersetach Pieśni nad Pieśniami w obrazie świętowania jedynej radości i ciałem, i sercem.

Kościół oczywiście zna moc grzechu, która działa w jednostkach i w społeczności i który czasem mógłby się przyczynić do desperacji co do dobra wspólnoty małżonków. Ale przez swoją wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, zna on jeszcze lepiej moc przebaczenia i daru z siebie pomimo wszelkich ran i wszelkich niesprawiedliwości. Pokój i zachwyt, które on wskazuje w zaufaniu mężczyznom i kobietom dzisiejszego czasu są pokojem i wspaniałością ogrodu zmartwychwstania, które oświeciło nasz świat i całą jego historię objawieniem, że «Bóg jest miłością» (1 J 4,8.16). (nr 17).

PODSUMOWANIE

Chrześcijańskie stanowisko wobec genderyzmu wyrasta z antropologii, która akcentuje wartość płciowości i jej znaczenie, zaś etyka formułuje i uzasadnia podstawy właściwego podejścia do zobowiązującego bogactwa zawartego w ludzkiej cielesności. Zamiast polemiki z koncepcją płciowości jako walki między osobami płci przeciwnej, doktryna chrześcijańska wydobywa związek – równych w godności – kobiety i mężczyzny na bazie ich komplementarności, a więc wzajemnego ubogacania się i uzupełniania właśnie w oparciu o seksualną odmienność, która nie musi prowadzić do antagonizmów. Patrząc z pozycji chrześcijaństwa, można dostrzec, że teoria gender przekreślając wizję człowieka wyrażoną w „stworzeniu go mężczyzną i kobietą”, nie tylko kwestionuje wartości cielesności i seksualności, ale także podstawy teologii stworzenia i ostatecznie Wcielenia. Jako, że ważnym źródłem genderyzmu są koncepcje filozoficzne, wśród których istotne miejsce zajmuje marksizm, z wezwaniem do walki klas, która w genderyzmie wyraża się w feministycznym wezwaniu „uciemiężonych przez mężczyzn kobiet” do walki o swoje prawa³⁴, nietrudno w tym kontekście zauważyć, że genderyzm nie może się zgodzić z klasyczną antropologią, zgodnie z którą tworzenie kultury jest

³⁴ M. Wyrostkiewicz, *Teoria gender w świetle antropologii personalistycznej*, „Wychowawca” 5 (2013), s. 6-8.

wyrazem bycia człowiekiem, a radykalne odrzucanie jej osiągnąć jawi się jako działanie destrukcyjne, przeciwne rozwojowi naturalnemu, a więc i celowi ludzkiej ziemskiej egzystencji³⁵. Jest również nie do pogodzenia z antropologią chrześcijańską, która bazując nie tylko na Objawieniu jasno stwierdza, że człowiek „od początku” nie jest bezpłciową istotą, ale „mężczyzną i niewiastą”.

Ta oczywista prawda antropologiczna jest dziś w ramach ideologii gender na różne sposoby kwestionowana i próbuje wchodzić także do naszego kraju bardzo wieloma kanałami m.in. przez różnorodne przekazy, szczególnie medialne, kształtujące postawy wrogie powszechnie dotychczas akceptowanej cywilizacji. Ideologia gender rozprzestrzenia się na uczelniach, gdzie kształceni są aktywiści ruchu bazującego na założeniach gender. W myśl tej ideologii przeprowadza się w wielu środowiskach liczne szkolenia zwłaszcza dla nauczycieli, polityków i prawników. Praktyka wskazuje, że jest ona krok po kroku aplikowana odgórnie, poprzez próby powolnej zmiany świadomości społecznej, zmiany postaw, a także poprzez akty prawne pozornie promujące dobro, np. konwencja przeciw przemocy czy ustawy antidyskryminacyjne, ale zawierające pułapkę – konieczność akceptacji ideologii gender³⁶. W tej sytuacji potrzeba powszechnej mobilizacji, aby wzrosła zwłaszcza wśród chrześcijan (przyjmujących argumentację biblijną), świadomość zagrożeń płynących z totalitarnego wymuszania „wiary przeciwnej naturze”³⁷, która w swych założeniach zmierza do kontroli społecznej przez seks, a ostatecznie do zniszczenia rodziny i w konsekwencji cywilizacji łacińskiej.

„ANTHROPOLOGY OF GENDERISM” IN THE LIGHT OF „A LETTER TO THE BISHOPS OF THE CATHOLIC CHURCH ON THE COLLABORATION OF A MAN AND A WOMAN IN THE CHURCH AND THE WORLD”

Summary

The article is rooted in the need to raise awareness, especially among Christians, of dangers of a totalitarian imposition of gender ideology, assumption of which is to control society through sex and destroy family and, what follows, a latin civilisation. Gender ideology, also called a gender theory, is a multidimensional phenomenon shaped in the context of various socio-cultural events of the 20th century. Promoters of gender deny a human nature manifesting itself in womanhood and manhood and claim that gender is of a cultural character. Therefore it may undergo many changes throughout an entire life. What follows is that one can not support a marriage as a relationship of a man and a woman, whereas a family is nothing but

³⁵ Por. tenże, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologiczno-moralnej*, Lublin 2007, s. 43-53.

³⁶ Por. P. Bortkiewicz, *Ideologia gender – istota i konsekwencje dla duszpasterstwa*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013–2017*, red. S. Sułkowski, Poznań 2013, s. 276-293.

³⁷ *Gender cywilizacja śmierci...*, s. 42.

„a relic of the past”. As the result of the said assumptions we can observe attempts to introduce “a dictatorship of relativism” and “copulative totalitarianism” in education of the young. When one wishes to defy this destructive ideology one has to show first of all that it is built on a serious anthropological mistake that denies the nature of a man, his dignity, the essence of a man and a woman as well as the nature of a family. The mistake was pointed at in 2004 by the Congregation for the Doctrine of the Faith in “A letter to the bishops of the Catholic Church in the collaboration of a man and a woman in the Church and in the world”. A Christian standpoint towards genderism is rooted in an anthropology that underlines a value of sexuality and its meaning, whereas ethics formulates and justifies bases of a proper attitude to riches included in human corporality. In order to show the importance of the quoted document in the field of defence of human identity and attempts to start a dialogue with all the people of good will the article describes major assumptions of genderism and vital elements of anthropology of a cultural gender.

Słowa kluczowe: ideologia gender, antropologia płci kulturowej, antropologia chrześcijańska

Key words: gender ideology, anthropology of cultural gender, Christian anthropology